

Wiedzieć o pogorszeniu stanu zdrowia oraz nieuleczalnej chorobie sprawia, że ma się wrażenie, jakby ziemia usuwała się spod nóg. Wszystko przestaje mieć jakąkolwiek wartość. Najważniejsza staje się walka z fizycznym i psychicznym bólem. Można ją wygrać lub przegrać. Triumfować albo od razu, bez protestu, się poddać.

– Czułem się coraz gorzej. Poszedłem na badania. Lekarz powiedział: panie Stańko, mam dla pana dwie wiadomości: pozytywną i negatywną. Nie wykryliśmy raka ani guza mózgu. Negatywna wiadomość jest taka, że ma pan stwardnienie rozsiane – usłyszał Wojciech Stańko, jeden z bohaterów filmu dokumentalnego „SM” w reżyserii Ilony Bidzan. W tegorocznym, lutowym wydaniu „Filantropa” opublikowaliśmy reportaż autorstwa Aurelii Pawlak „Poszedłem pod prąd” (strona 27) o tej niezwyklej osobie.

WYROK BEZ ODWOŁANIA

Zdrowym ludziom trudno pojąć, co czuje człowiek, który dowiedział się o nieuleczalnej chorobie. W podświadomości uparcie wierzymy, że wszystko, co złe, może przytrafić się każdemu, ale nie nam. Żyjemy od projektu do projektu, od wypłaty do wypłaty. Wypełniamy naszą przyszłość marzeniami jak balon powietrzem. Nie bierzemy pod uwagę tego, że jutro los może pokrzyżować nasze plany.

– Diagnoza „stwardnienie rozsiane” brzmi jak wyrok. Różnica jest taka, że z więzienia wychodzi się po zakończeniu kary, a z tym nieuleczalnym schorzeniem funkcjonuje się do końca życia. Póki co, nie wynaleziono na nie cudownego leku – mówi druga bohaterka Emilia Ratajczak.

Na odsłone filmu w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu szłam z przekonaniem, że będzie to opowieść o zmaganiu się z chorobą, trudach dnia codziennego i bezradności. Tymczasem przedstawiona przez trójkę bohaterów historia nie epatowała cierpieniem i pesymizmem. Była dowodem dużych pokładów determinacji oraz odwagi w realizowaniu powziętych zamierzeń. Wielu zdrowym ludziom brakuje takiego zapału. Film dokumentalny „SM”, wbrew pozorom,

Życie z pasją – mimo SM

nie jest opowieścią o chorobie, ale o pasji i aktywnym życiu – mimo choroby.

TRZY RÓŻNE BIOGRAFIE

Wojciech Stańko bez wiedzy lekarzy, tuż po diagnozie, wystartował w maratonie i przebiegł ponad 40 kilometrów. Dotarł do mety. Odnosił zwycięstwo. Od tej pory systematycznie bierze udział w maratonach. Razem ze sprawnymi biegaczami pokonuje coraz to dłuższe dystanse.

Pasją Emilii Ratajczak jest malarstwo. Jej prace są staranne, pełne kolorów i ożywiającego blasku. Kiedy na pewnym etapie choroby ręce odmówiły posłuszeństwa, nie wahała się malować ustami. Doczekała się wystaw artystycznych, które zyskały szerokie zainteresowanie odbiorców uprawiających różne dziedziny nauki i sztuki.

Gabriela Zenka od najmłodszych lat kocha taniec. W filmie opowiada, że kiedy przyszła wiadomość o SM, wracając z mamą ze szpitala, szlochowała. Potem pojawiła się myśl, że trzeba coś dalej zrobić ze swoim życiem.

– Piszę się tylko o tym, że ludzie dotknięci stwardnieniem rozsianym przestają chodzić, są na wózkach. Dosłownie tak, jakby umierali powoli. Tymczasem z SM można żyć – mówi Gabriela Zenka.

Pojechała na festiwal tańca, gdzie konkurowała z doświadczonymi tancerzami. Kiedy opowiadali o swoich dokonaniach i udziale w konkursach, pomyślała: „Boże, co ja tutaj robię?”. Werdykt festiwalowego jury totalnie ją zaskoczył – jedynogłośnie zdobyła trzy nagrody!

DLA CHORYCH I ZDROWYCH

Po zakończeniu filmu w sali kinowej poznańskiego Zamku przychodzi czas na dyskusję. Osobiste wyznania trójki ludzi

sprokowały w głowach widzów głębokie refleksje.

Scenarzysta i reżyser filmu Ilona Bidzan wyjaśnia, w jaki sposób doszło do jego powstania. Pracując jako psycholog w szpitalu, podczas konsultacji, poznała niespełna 18-letnią dziewczynę, u której podejrzano stwardnienie rozsiane. To spotkanie skłoniło Bidzan do intensywnego poszukiwania informacji na temat SM.

– Pewnego dnia zobaczyłam w telewizji występ taneczny Gabrysi Zenki z Chojnowa. Wzięłam małą kartkę, długopis w rękę i zapisałam pomysł na film dokumentalny „choroba + pasja” – opowiadała publiczności autorka przedsięwzięcia.

Aby zrealizować pomysł, zaczęła szukać różnych kontaktów, organizacji oraz osób chorych na stwardnienie rozsiane. Tak trafiła do Wielkopolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego z siedzibą w Poznaniu. Nawiązała kontakt z jego przewodniczącą Różą Korczyńską i dzięki temu do realizacji filmu pozyskała kolejne dwie osoby – Wojciecha Stańko i Emilię Ratajczak.

Film dokumentalny „SM” został zakwalifikowany na Short Film Corner w Cannes 2014 oraz na Festiwal Filmowy w Delhi. W produkcję filmu zaangażowany jest także Jan Wilkiewicz (zdjęcia, montaż, animacje), Wojciech Noskowiak (muzyka), Piotr Pastuszak (dźwięk), Maja Baczyńska i Ewelina Raszeja (organizacja produkcji). „SM” to przejmująca, głęboka relacja walki o życie pełne pasji. Relacja, która pokazuje jak ważny dla pacjenta jest hart ducha. Powinny ją poznać nie tylko osoby chore na stwardnienie rozsiane, ale też ludzie zdrowi.

DOTRZEĆ DO LUDZI

Dyskusja po zakończeniu prezentacji filmu uświadomiła deficyty w zakresie wiedzy społeczeństwa na temat stwardnienia rozsianego. Róża

Korczyńska opowiedziała o młodej kobiecie, która niedawno otrzymała wiadomość, że ma stwardnienie rozsiane. Jej nie wyedukowana rodzina żyje w strachu żywiąc przekonanie, że choroba spowoduje znaczne zaburzenia w sferze psychicznej i intelektualnej.

Na niewystarczający przekaz społeczny co do specyfiki stwardnienia rozsianego zwróciła uwagę jedna z członkin Wielkopolskiego Oddziału PTSR:

– Bardzo dużo mówi się o nowotworach, profilaktyce nowotworowej, wspieraniu rodzin pacjentów chorujących onkologicznie, ale zdecydowanie za mało jest w mediach komunikatów dotyczących podstawowych informacji na temat stwardnienia rozsianego, charakterystycznych objawów, leczenia, rehabilitacji i życia z tym schorzeniem – argumentowała.

– Zdarza się, że chorzy unikają kontaktu z osobami w zaawansowanym stadium SM, obawiając się pogorszenia stanu psychicznego. Zamykają się we własnym świecie, nie biorą udziału w żadnych wydarzeniach dedykowanych ludziom z tą chorobą. Im w szczególności polecam film dokumentalny „SM”. Rodzi siłę i wiarę w lepsze jutro.

Mam nadzieję, że emisja trafi między innymi do gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych i wyższych, bo poziom wiedzy młodzieży na temat SM i innych chorób o podłożu neurologicznym także jest ciągle bardzo niski. Liczę też, że to nie ostatni tego typu film.

Wypowiedzi ludzi, którzy doświadczali choroby i mimo wszystko żyją pozytywnie, pomagają nie tylko w pozyskaniu wiedzy oraz zwiększeniu świadomości społecznej, ale też mogą sprawić, że spojrzymy inaczej na samych siebie, znajdziemy odwagę, by wykręcać w sobie twórcze pasje i pójść z nimi w świat.

KAROLINA KASPRZAK